

WIADOMOŚCI GEOGRAFICZNE

Miesięcznik
poświęcony
przeglądowi
spraw geo-
graficznych
w Polsce
i za granicą.

(REVUE MENSUELLE DE GÉOGRAPHIE)

Wydawnictwo Krakowskiego Oddziału
Polskiego Towarzystwa Geograficznego

Redakcja: WIKTOR ORMICKI

KRAKÓW, UL. GRODZKA 64.

Wychodzi
z początkiem
każdego
miesiąca
z wyjątkiem
sierpnia
i września

Kraków, grudzień 1928 r.

BIBLIOTEKA
N: 625.
Polskiego Towarzystwa Geograficznego

I. Sprawy Polskiego Towarzystwa Geograficznego.

(*Actes de la Société Polonaise de Géogr.*)

Kraków. — Uroczyste posiedzenie Krak. Oddziału P. Tow. Geograficznego, poświęcone działalności prof. dra Ludomira Sawickiego, odbyło się przy tłumnym udziale społeczeństwa krakowskiego we środę dnia 14 listopada br. w Auli Uniwersytetu Jagiell. — Zebranie zagał prof. dr. Jerzy Smoleński, kreśląc w serdecznych słowach sylwetkę Zmarłego. — Następnie przemówił prof. Michał Siedlecki:

„Przypadł mi w udziale smutny obowiązek rozpoczęcia dzisiejszego uroczystego posiedzenia, poświęconego pamięci niedawno i tak tragicznie zmarłego Prof. Dra Ludomira Sawickiego. Mam zabrać głos, jako ten, który w pierwszych chwilach powstania Krakowskiego Oddziału Polskiego Tow. Geograficznego z Nim współpracował i patrzył na Jego działalność.

Patrzałem z podziwem, nie tylko dlatego, że imponująca była ta energia i ten wysiłek, z jakim śp. Prof. Sawicki przystępował do stworzenia Tow. Geograficznego, ale też i z tego powodu, że głęboką czią dla Niego przepoić musiał każdego ten stosunek do wiedzy, którą umiłował i zwłaszcza zewnętrzna rola, jaką sam sobie zakresił w swych poczynaniach.

Ktokolwiek pragnie zbadać jakkolwiek problem naukowy, przedewszystkiem musi dokładnie wiedzieć, do jakiego celu dąży. Zdąc sobie dokładnie sprawę z tego, czego się szuka, to niemal połowa drogi do znalezienia rozwiązania zagadnień. Znać wątpliwości, wyczuć braki danej gałęzi wiedzy i wiedzieć, gdzie potrzeba nowych badań lub nowych uzupełnień dawniej znanych szczegółów, to pierwszy warunek do tego, by nowe poczynić odkrycia i zdobyć nowe podstawy wiedzy. — Geografia jako nauka o ogromnym zakresie, który sięga z jednej strony do wielkich zjawisk astronomicznych a z drugiej do historii człowieka na ziemi

a nawet do jego psychologii, więcej może nastęrczać trudności, niż inne gałęzie wiedzy, wówczas, kiedy samodzielny badacz pragnie poznać jej braki i myśli o znalezieniu nowych podstaw do jej rozwoju. Może niema dziś uczonego, któryby całość tej nauki zdołał opanować tak, aby w każdym jej dziale mógł samodzielnie pracując, nowych przysporzyć zdobyczy. Ale warunkiem do tego, aby wartość całej wiedzy ocenić i szeroką dać podstawę nawet specjalnym badaniom, jest przedewszystkiem dążenie do zrozumienia i zainteresowanie się wszystkimi jej działami.

Takie właśnie zrozumienie wszelkich badań, odczucie wartości każdej specjalnej gałęzi wiedzy geograficznej, miał śp. Prof. Sawicki. Wiedział On, że każda cegiełka dorzucona do gmachu wiedzy ma realną wartość i zawsze pragnął, aby ten gmach geografji budowano ze wszech stron naraz, bo wszystkie one razem dopiero dadzą mu wzrost potężny. Dlatego to pragnął w swych wyprawach widzieć współpracę zarówno geologa i etnografa, statystyka lub językoznawcy.

Nie szedł śp. Prof. Sawicki zwykłemi, utartemi drogami; przeciwnie, szukał dróg nowych, choćby bardzo trudnych i mozolnych. Na swych wyprawach nie trzymał się ani wygodnych gościńców ani zwykłych przepisów. Badał to, co było trudne i niełatwo dostępne i prawdziwą miał rozkosz w pokonywaniu trudności. Ale równocześnie nie rzucał się w wir przygód; obmyślał plany z wszelkimi szczegółami, gospodarował czasem wypraw i tylko jednego skarbu nie żałował i rzucał nim wszędzie, a to Swego własnego trudu, własnej pracy i wytrzymałości.

Postawione zagadnienie opracował szczegółowo, a raz ustalonego planu trzymał się z uporem, łamiąc trudności bez względu na to, skąd pochodziły. Miał jasno określone cele i z całą świadomością dążył do ich urzeczywistnienia. Temu świadomemu wysiłkowi zawdzięczyć należy to, że w pracach zaszedł daleko, że zorganizował Instytut Geograficzny, że utworzył koło siebie szkołę pracowników naukowych, a wreszcie, że doprowadził do powstania i rozwoju Krakowskiego Oddziału Polskiego Tow. Geograficznego.

Pamiętam dobrze pierwsze zaczątki tej krakowskiej gałęzi Towarzystwa. On ją stworzył, On pobudzał do życia, ale swoją osobę cofnął na drugi plan. Pracował, bo wiedział, że tego wymaga sprawa ogólna. Chciał, by rzecz była zrobiona; osoba wykonawcy i uznanie jej zasług były mu obojętne, jeśli to o Niego chodziło.

I może to właśnie, że nie chodziło Mu o własne stanowisko, dozwoliło mu wiele rzeczy dokonać. Ale też napewno to, że siebie nie oszczędzał, przyspieszyło koniec tragiczny, bo pracował nie w miarę sił, ale nad siły. Pracował tak, jak tego wymagały te czasy tworzenia się na nowo podstaw naszej Ojczyzny; ta jego czysta myśl, ten sposób pracy, ten przykład, który nam zostawił to największe bogactwo, jakie dał Polsce na dalszą drogę Jej rozwoju“.

Prof. J. Smoleński przedstawił znaczenie Zmarłego w dziedzinie geomorfologii:

„Pierwsze lata bieżącego stulecia, czas, w którym Ludomir Sawicki odbywał swe uniwersyteckie studia, to okres, w którym króluje w geografii geomorfologia, nauka o kształtach powierzchni ziemi. W cień się chwilowo cofają inne działy nauki o ziemi — w tym jednym szuka się istotnego jądra geografii, jej niespornego ośrodka. Nic dziwnego, że w tym nastroju kształcący się młodzi geografowie do geomorfologii zwracają się przedewszystkiem i w niej się specjalizują — szczególnie, jeśli kierownikami ich są wybitni koryfeusze tego kierunku. Nauczycielami Sawickiego w Wiedniu byli Brückner, znakomity glaciolog, i Penck, autor „Morfologii powierzchni ziemi“, który niebawem zastąpić miał w Berlinie słynnego Richthoffena, również geomorfologa. U nich kształci się i pod nimi doktoryzuje młody polski geograf, a niebawem wchodzi w osobiste stosunki z przybyłym do Europy wielkim amerykańskim reformatorem geomorfologii Wiljamek Morrissem Davisem, twórcą dedukcyjnej metody w geografii, towarzyszy mu w naukowych podróżach po zachodniej i południowej Europie, uczy się analizy krajobrazu.

Lepszego przygotowania do badawczej pracy na polu geomorfologii niepodobna wymyśleć i trudno wybrać znakomitszych mistrzów. W zrozumieniu, że podstawą geomorfologii jest geologia — jedzie jeszcze Sawicki do Lozanny, do Lugeona, tego samego, który kilka lat przedtem „przebudował“ tektonikę Tatr, stosując do nich teorię płaszczowin. Po przebyciu takiej szkoły rozpoczyna Ludomir Sawicki badania w terenie, oczywiście przedewszystkiem morfologiczne. Prowadzi je z zapałem i zadziwiającym rozmachem. Uzbrojony w świetną metodę pracy i doskonałe przygotowanie teoretyczne, zbiera materiał, przemierzając pieszo rozliczne krainy Europy, Alpy, Karpaty, Apenin, Bałkan, Francję południową, Anglię... Analizuje krajobrazy i stara się tłumaczyć ich genezę — zadziwiający zmysł syntezy łączy z wielkim talentem obserwacyjnym. Zaczyna publikować. W fachowych wydawnictwach polskich, niemieckich, francuskich, włoskich, węgierskich ukazują się studia geomorfologiczne oparte na autopsji, oryginalne i nowe przynosząc fakty i poglądy. Na czele ich stoją rozprawy o fizjografii Zachodnich Karpat i o młodych ruchach górotwórczych w Karpatach (1909), które zapoczątkowały nową erę w badaniu rzeźby Beskidów Polskich. Niejeden z wyrażonych tam poglądów musi dzisiaj uleść rewizji, niemniej zasadnicze tezy utrzymały się, tak, że praca ta jest dotychczas klasycznym dziełem, które nadal stanowić musi punkt wyjścia dla dalszych badań w tym kierunku. Tu po raz pierwszy krajobrazy Karpat polskich ujęte zostały w swych charakterystycznych rysach, wyróżnione zostało od właściwych Beskidów pogórze, jako odrębna kraina, a tym dwom obszarom przeciwstawiona dziedzina wewnętrznych trzonów i kotlin.

Uzasadniona tu została teza o pochodzeniu rzeźby dzisiejszej od dawnej powierzchni destrukcyjnej, podniesionej i rozciętej — o morfogenetycznej roli młodych ruchów, których wiek zresztą

i dzisiaj jest sporny. Dla obszaru Słowaczyny prace Sawickiego są dotychczas jedynym geomorfologicznym ujęciem, w naukowym zbadaniu tej krainy zyskał On trwałą zasługę. Następują prace nad pn. Apeninami, Rivierą, zrównaniami pd. Anglii, wyspą Wight, zatoką Cattaro i i. Na tle podróży morfologicznej po pn. Włoszech przedstawione zostają zasady Davisowskiego „cyklu geograficznego“, nowa terminologia „genetyczna“, przykłady stosowania dedukcyjnej metody do analizy form nadbrzeżnych, kotlinowych, rozwoju dolin meandrowych, zjawiska przeciągnięcia rzeki, etc. Kiedy na Międzynarodowym Kongresie Geograficznym w Genewie (1908), de Martonne rzucił myśl, by drogą porównania próbować ustalić pewne typowe kompleksy form — Sawicki ideę tę podejmuje i natychmiast obraca ją w czyn. Przeprowadza „morfologiczną paralełę“ pomiędzy Zach. Karpatami a Pn. Apeninami oraz między francuskim masywem Centralnym a masywem Biharu (1912). Wykazał, że są to pary podobnych do siebie zespołów krain, w których bliskość cech morfologicznych pociąga za sobą podobieństwo zjawisk hydrograficznych i antropogeograficznych, i które wobec tego zasługują na terminologiczne wyróżnienie jako jednostki geograficzne wyższego rzędu. Podkreślił z naciskiem, że klasyfikacja taka wymaga zastosowania metody indukcyjnej, jako jedynej w tym przypadku celowej.

Osobną kartę działalności naukowej L. Sawickiego wypełniają jego studia glaciologiczne. Stosował w niej metodę morfologiczną, którą jego nauczyciele wiedeńscy Brückner i Penck posługiwali się w swym klasycznym opracowaniu Alp, a której zasady głosił Davis. Przy jej pomocy de Martonne od kilku już lat badał dawne zlodowacenie Karpat Południowych, a Lucerna niebawem użyć jej miał w Tatrach Zachodnich. W latach 1907—1910 wspina się Ludomir Sawicki na grzbiety Alp Rodneńskich, Marmaroszu i Czarnohory, przebiega Góry Siedmiogrodzkie, wulkaniczne wzniesienia Kalimanu, Biharu, Hargitty, zwiedza Karpaty Południowe i nadadriatyckie pasma Dynarydów, zapuszcza się na Bałkan. Szczegółowym badaniom poddaje obszar Karpat Wschodnich między Czarnohorą, a Górami Siedmiogrodzkiemi i odkrywa tu szereg typowo glacialnych krajobrazów. Znajdując ślady zlodowacenia na Biharze, obala t. z. prawo Partscha-Pencka, głoszące wznoszenie się ku wschodowi dyluwialnej granicy wiecznego śniegu, prawo, którego słuszność zdawały się potwierdzać wyniki studjów karpaccich Lehmana i de Martonne'a, które jednak wprzód już zachwiane zostało przez pracę Romera o Świdowcu. Stwierdzając silniejszy rozwój dawnych lodowców po stronie wschodniej i pn.-wsch. w Biharze, Alpach Rodneńskich, a nawet i nadmorskich górach Orjen w pd. Dalmacji, wykazał niesłuszność poglądu, przypisującego decydujące znaczenie w asymetrii górskich lodowców zachodnim wiatrom deszczowym. Nikłe ślady zlodowacenia Kalimanu objaśnił młodością wulkanicznego masywu, nierozciętego jeszcze dostatecznie, by mógł stać się podłożem lodowców dolinnych. Na podstawie studjum teras Marmaroszu oświadczył się za przyjęciem ruchów skorupy

ziemskiej, jako decydujących dla procesu zlodowacenia tego obszaru obok równoczesnych ogólnych zmian klimatycznych.

Wspomnieć tu jeszcze należy o pracach poświęconych krajobrazom glacialnym Owernji, Tatr Niżnich i Zachodniego Beskidu. Szczególnie ostatnia zasługuje na uwagę, gdyż dowodzi istnienia drobnych lodowców nie tylko na Babiej Górze, ale i na Pilsku.

Ale nie tylko ślady lodowców górskich, tereny erozji glacialnej były przedmiotem dyluwialno-morfologicznych studiów Sawickiego. Badał również obszary glacialnej akumulacji, a główna Jego rozprawa w tym kierunku poświęcona jest środkowopolskiej morenie czołowej t. j. odpowiadającej zasięgowi drugiego w Polsce zlodowacenia (L₄ Limanowskiego). Najważniejszym jej wynikiem jest stwierdzenie odmiennych typów krajobrazowych na pn. i pd. od tej moreny, wogóle zaś przeciwieństwa morfologicznego trzech krain lodowcowego zasypu: nadbałtyckiej, środkowopolskiej i podkarpackiej, co zdaje się przemawiać za trzykrotnem zlodowaceniem. Znajdujemy tu nadto ciekawą bardzo próbę wytlumaczenia rozmieszczenia lossu i jego stosunku do brzegu lodowca.

Szersze jeszcze problemy porusza praca dawniejsza (1909) o Niemnie, jako kluczu do zrozumienia genezy niżu północnego i jego sieci hydrograficznej. Wgłębiane meandry Niemna świadczą o antecedenji jego przełomu przez pojezierze. Teza ta została jak wiadomo przyjętą w nauce. Późny ruch wypiętrzający, zaznaczony tu i dalej na wsch. zdaje się być równoczesnym z zapadaniem się na zachodzie, a w związku z nim pozostaje nie tylko morfologia niżu, lecz i typ pd. wybrzeży Bałtyku: zanurzonych na zach., dźwigniętych na wsch. Charakterystyczne są tu krytyczne uwagi o „pradolinach“ polskiego niżu. Jest w nich już przeblysłk przyszłej koncepcji „zastoisk“. Do glaciologiczno-morfologicznych prac zaliczyć również należy część studiów jeziernych, w których rozwoju na ziemiach Polski Ludomir Sawicki tak wielkie poniósł zasługi. Prowadzone przezeń badania limnologiczne objęły przedewszystkiem kwestję kształtu i genezy misy jeziernej. Tak było w Tatrach, jeziorach Chodeckich na Kujawach i Lubaczowskich. Dokładne zdjęcia batymetryczne na tle geologii otoczenia w wielu wypadkach na genezę tą jasne rzuciły światła.

Zagadnieniem morfologicznem, któremu Ludomir Sawicki szczególną poświęcał uwagę, był problem krajobrazu krasowego. Sledził go kolejno w różnych krainach wapiennych: badając (1907) Kras Słowacki, południowo-francuskie Causses (1908), Jure francusko-szwajcarską, niektóre obszary krasowe Alp, Bihar, „Karst“ Istrii i Dalmacji. Wynikiem tych prac był szereg rozpraw zawierających analizę morfologiczną — zaś ostateczną syntezą uzyskanych doświadczeń stała się oryginalna koncepcja „cyklu krasowego“ jako odrębnego procesu kształtotwórczego, — cyklu pojętego w sensie DAVISa, jako dedukcyjny w zasadzie schemat krajobrazowego rozwoju, uwzględniający różnice między typem śródziemnomorskim a środkowo-europejskim, Wywołał on żywą dyskusję naukową i stał się pobudką do ogłoszenia analogicznego, zmodyfikowanego schematu Grunda. Istotną nowością cyklu krasowego

Sawickiego było zwrócenie uwagi na rolę postępującego uszczelnienia skały poddanej krasowemu procesowi, skutkiem gromadzenia się w jej wnętrzu produktów wietrzenia i rozpuszczania. Spostrzeżenia na terenie Krasu Słowackiego, obszaru Causses etc. nasuwają wniosek, że uszczelnienie to („zasmarowanie“) odciąć może z czasem powierzchnię od wody gruntowej, zahamować sam proces wsiąkania i rozpuszczania i doprowadzić do (czasowego) osłabienia wzgl. zaniku zjawisk krasowych, na korzyść działania wód nadziemnych. Te wcinając się znowu czystą skałą odsonią i proces krasowy odnowią. W ten sposób powstać może szereg epicyklów, zmierzających do zrównania krajobrazu do poziomu wody gruntowej. Charakterystyczne, że wbrew nałogowi szkoły Davisa, która odmłodzenie rzeźby prawie w regule starała się wiązać z ruchami skorupy ziemskiej, teoria Sawickiego przyjmuje w krasie epicykliczne odmłodzenia bez epeirogeniczných podniesień. Szczegółową analizę krasowego krajobrazu tropikalnych dziedzin znajdujemy w rozprawce o wyspie Koh-Si-Chang u brzegów Sjamu (1924).

Rozszerzając sferę swych zainteresowań badawczych i planów naukowych zwrócił się jak wiadomo prof. Ludomir Sawicki z czasem głównie do prac antropogeograficznych. Ale badań morfologicznych nie zarzucił. W r. 1925 ogłosił rozprawę o przełomie średniej Wisły, wypełniając nią znowu ważną lukę w obrazie ziem polskich. Stwierdził predyluwialny wiek przełomu, istnienie szerokich powierzchni destrukcyjnych i systemów teras. I tu, jak w wielu innych pracach morfologicznych, przedstawił, na tle krajobrazu poddanej analizie, życie człowieka w zależności od cech podłoża. Najwyraźniej zależność tę podkreślił w studjum o Abissynji.

Ciekawą próbą była drobna praca o rzeźbie środkowego Ceylonu, oparta na obserwacji wiernego modelu plastycznego, wskazująca, jak na podstawie samej formy wyprowadzać można wnioski morfogenetyczne. Problem kartograficznego przedstawienia morfologii kraju z uwzględnieniem jej genezy był tematem referatu przedstawionego na Międzynar. Kongresie Geogr. w Kairze (1925). Zawsze jednak najwięcej pociągały prof. Sawickiego badania terenowe. W czasie swych dalekich, egzotycznych podróży po Azji i Afryce, potem w czasie ekspedycji „Orbisu“, czynił stale morfologiczne spostrzeżenia nad krajobrazami pustynnymi, wulkanicznymi, krasowymi, lodowcowymi... Niestety drobną ich zaledwie częśćkę w krótkich tylko notatkach tymczasowych zdołał ogłosić...

W spuściźnie naukowej Ludomira Sawickiego prace geomorfologiczne naczelnie bezprzecnie zajmują miejsce. W zakresie tym był badaczem „z Bożej łaski“, uczonym światowej miary, mającym najlepsze metodyczne przygotowanie, wielką wiedzę i doświadczenie, wyjątkową zdolność syntezy. Jako uczeń Davisa, jako przedstawiciel „amerykańskiej“ szkoły morfologicznej, posługiwał się dla tłumaczenia genezy i związku obserwowanych zjawisk schematem cyklu geograficznego i metodą dedukcyjną. Ale błędu jednostronności i powierzchowności, trafiającego się w tej szkole, uniknął, podobnie jak niebezpieczeństwa metody. Jako badacz po-

wierzchni ziemi, był przyrodnikiem i na drodze indukcji sprawdzał wysnute dedukcyjnie wnioski, zbierając materiał faktyczny dla poparcia danej tezy. Od Jego pierwszych prac morfologicznych minęło lat dwadzieścia. Przy obecnem tempie rozwoju wiedzy jest to okres długi, w ciągu którego zmianie ulegają podstawy wielu koncepcji naukowych, padają w gruzy teorie i hipotezy badawcze, dźwigają się nowe. Nic więc dziwnego, że i niektóre syntezy morfogenetyczne stworzone przez Sawickiego uległy muszą rewizji w szczegółach. Faktem jest jednak, że treść ich zasadnicza pozostaje nienaruszona i że prace te nie tylko w chwili powstania wiedzę posunęły naprzód, lecz stanowią trwałą jej dorobek. Rozświetliły szereg zagadnień, ułatwiły rozwiązanie innych i dostarczyły ogromnej ilości nowych spostrzeżeń, z którymi każda przyszła synteza liczyć się musi¹⁾.

O zasługach prof. Sawickiego na polu antropogeografii mówił *dr. Wł. Kubijowicz*, docent U. J.

„Rozwój nowoczesnej antropogeografii nastąpił w nauce dopiero w szereg lat po odrodzeniu geografii fizycznej, co jest rzeczą naturalną, bo geografia człowieka na przyrodniczej części geografii opierać się musi. Podobnie ma się rzecz i w Polsce. Nowoczesna geografia fizyczna powstaje dopiero z końcem XIX., a raczej na samym początku XX. stulecia. Poprzednia działalność Nałkowskiego była więcej popularyzatorska, jak twórcza i była odosobniona. Antropogeografia świadoma swych celów i twórcza ma swój początek dopiero jeden dziesiętek lat później. Jak początek rozkwitu badań nad geografją fizyczną w Polsce związany jest z nazwiskiem profesora Romera, tak pionierem i twórcą badań antropogeograficznych jest profesor L. Sawicki. Przed ukazaniem się Jego pierwszej antropogeograficznej pracy w r. 1910 zajmowano się problemami antropogeograficznymi tylko ubocznie. Omawiano w popularyzatorski raczej sposób wpływ warunków przyrodniczych na człowieka w Ratzlowskim ujęciu na przykładach z innych krajów zaczerpniętych (Nałkowski), lub ogólnikowo (rozprawa Romera o antropogeograficznym znaczeniu rzek); zastanawiano się nad wpływami geograficznymi na dzieje Polski i na istotę jej położenia (Nałkowski, Sujkowski). Antropogeograficzny punkt widzenia spoglądaliśmy również tu i tam u etnografów i historyków (Bujak, a zwłaszcza Potkański), ale nie było zupełnie prac, któreby na podstawie samoistnie zebranego materiału omawiały problemy antropogeograficzne, lub badały je w regionalny sposób. To zrobił dopiero profesor Sawicki.

Pierwsze prace prof. Sawickiego obejmują zagadnienia z morfologii Karpat Zachodnich. Przekraczając je w licznych badawczych wędrówkach wzdłuż i wszerz, nie mógł ten doskonały obserwator nie spostrzec wpływu warunków fizjograficznych na osadnictwo człowieka. Wynikiem tych obserwacji, oraz oparcia się na ścisłych materiałach statystycznych i kartograficznych jest praca o rozmieszczeniu ludności w Karpatach Zachodnich¹⁾. Aby przedstawić je

¹⁾ L. Sawicki. Rozmieszczenie ludności w Karpatach Zachodnich. Kraków 1910. Nakładem Akademii Umiejętności.

w sposób kartograficzny, ścisły, a zarazem jasny, aby wydobyć jak najwyraźniej związek między człowiekiem a fizjografią, używa autor oryginalnej metody fizjograficznej, przez siebie stworzonej, wzbogacając kartografię antropogeograficzną jedną metodą więcej. Praca daje po raz pierwszy obraz rozszedlenia człowieka w Karpatach, stwierdza i wyjaśnia związki jego rozmieszczenia z morfologią, podnosi typowe wartości gęstości zaludnienia w Karpatach, oraz ich przeludnienia, stwarza podział Karpat z antropogeograficznego punktu widzenia. Jest pierwszą pracą regionalną, osadniczą w Polsce i wogóle w Karpatach. Jak w pracach morfologicznych, tak i tu nie zacieśnia się profesor Sawicki do badań nad polską częścią Karpat, ale obejmuje całą Słowaczną, część Moraw i Węgier dzisiejszych. I dzisiaj po 20 latach powyższa praca jest nie tylko podstawową, ale i jedyną pracą o rozmieszczeniu człowieka, na której opierają się stale inni badacze (np. Machatschek w swem dziele o Krajach Sudeckich i Zachodnio-Karpackich¹⁾).

Następnie przerzuca się prof. Sawicki do prac morfologicznych, przeważnie z różnych części Karpat, by znowu po kilku latach wrócić do studjów nad geografią człowieka w Karpatach. Tym razem były to studia nad życiem pasterskim w Karpatach. Problemy, związane z życiem pasterskim, są w owym okresie aktualne w geografii europejskiej. Badają je w różnych górotworach Europy, zwłaszcza w Alpach. Ze względu na wielkie przestrzenie, na których występuje pasterstwo, obejmują badania bądź to małe wycinki górskie i tu przeprowadza się badania szczegółowo, bądź też porusza się ogólnikowo problemy pasterstwa na wielkich przestrzeniach. Prof. Sawicki układa plan wszechstronnego zbadania pasterstwa w Karpatach drogą monograficznych, wyczerpujących studjów. Jako przygotowanie do badań terenowych nad życiem pasterskim, pisze swój ogólny wstęp, będący znakomitą ogólną antropogeografią życia pasterskiego²⁾, niespotykaną w obcej literaturze, poczem wynikiem drobiazgowych studjów terenowych jest opracowanie pasterstwa na Morawach³⁾ (Wołoszczyzna Morawska), w Beskidach Śląskich⁴⁾ i w Żywiecczyźnie⁵⁾. Studja powyższe, w odróżnieniu od prac obcych są drobiazgowo, ujmują badania w sposób ścisły, kartograficzny i statystyczny, zajmują się ewolucją na podstawie tradycji, a przytem nie zacieśniają się do geograficznego tylko ujęcia, ale badają problemy i z innych punktów widzenia, w pierwszej mierze etnograficznego. Celem jest nie tylko geograficzne ujęcie przedmiotu, ale i zbadanie samej genezy życia pasterskiego. W tym celu autor wyzyskuje skrzętnie materiał historyczny, lingwistyczny, gospodarczy, by go zawsze charaktery-

¹⁾ Machatschek. Landeskunde der Sudeten-und Westkarpatenlander. Stuttgart 1927.

²⁾ Sawicki L. Wędrowki pasterskie w Karpatach. I. Spr. z posiedzeń Tow. Nauk. Warszawa, r. IV. 1911.

³⁾ Sawicki L. Szafaśnictwo na Wołoszczyźnie Morawskiej. Mat. antrop.-archeolog. i etnograf. T. XIV. Dz. III. Kraków 1919.

⁴⁾ Sawicki L. Szafaśnictwo na Śląsku Cieszyńskim, tamże.

⁵⁾ Sawicki L. Szafaśnictwo w górach Żywieckich, tamże.

stycznie ująć. Wojna światowa przerywa Mu Jego badania, ale nie zapomina o nich nadal. W r. 1924 pod Jego wpływem powstaje na I. Zjeździe Słowiańskich Geografów i Etnografów w Pradze specjalna Komisja dla badań pasterstwa w Karpatach i na Bałkanie, której członkowie ze strony polskiej (Kubijowicz, Pacewiczowa) kontynuują prace, zaczęte przez prof. Sawickiego.

To były główne problemy antropogeograficzne, poruszone przez prof. Sawickiego w jego pracach karpackich. Z drobniejszych należy wymienić geograficzną paralelę — „Trzy Bramy Podkarpackie”¹⁾, gdzie autor poddaje bramę krakowską, morawską i pozońską porównawczej analizie morfologicznej, klimatycznej, florystycznej i antropogeograficznej, stwierdzając znaczenie bram dla wędrówek ludności i ich kultur, ich znaczenie jako historycznych linii oporu, i dzisiejsze znaczenie łączące — w pierwszej mierze komunikacyjne. Od czasów wojny światowej opuszcza prof. Sawicki Karpaty jako teren pracy, by raz doń jeszcze wrócić i skreślić w krótki, ale wyrazisty i jędrny sposób rysy osadnicze i gospodarcze Słowaczyny²⁾.

Z zupełnie innych podstaw wypłynęła antropogeograficzna praca nad Abisynją³⁾. Mając odbyć jeszcze przed wojną podróż badawczą do tego kraju, pisze prof. Sawicki w formie przygotowania naukowego do badań pracę o wpływie warunków geograficznych na rasowe i kulturalne rozsiadlenie ludności Abisynji na podstawie nader licznej, oryginalnej literatury. Jest to — można powiedzieć — geografia ras i kultur Abisynji.

Wojna światowa i czasy późniejsze zwróciły uwagę prof. Sawickiego na tereny b. Królestwa Polskiego. W swych badaniach, przeważnie morfologicznych, uwzględnia odpowiednio moment antropogeograficzny. W pracy nad przełomem Wisły przez średnio-górze polskie⁴⁾ kreśli fizjognomję, warunki geograficzne rozwoju i przyczyny upadku miast, położonych w przełomie Wisły. W czasie wojny światowej powstaje jego praca charakteryzująca Warszawę pod względem antropogeograficznym. Syntetyczną jest rozprawa „Przestrzeń życiowa (Ekumena) na ziemiach polskich”⁵⁾. Ujmuje w niej autor rozmieszczenie geograficzne różnych genetycznie typów anekumen na historycznych ziemiach polskich, zastanawia się nad ich ewolucją w ciągu historii, czyli nad walką człowieka o zwiększanie przestrzeni życiowej, wreszcie podnosi możliwość i konieczność dalszego zacieśniania anekumeny.

Powstanie państwa polskiego i organizacja szkolnictwa skłania prof. Sawickiego do pracy nad stworzeniem geograficznych podręczników szkolnych, zwłaszcza dla szkół powszechnych. Aczkolwiek omawianie ich nie należy do naszego zadania, to jednak

¹⁾ Kosmos, t. 36. 1911. str. 559.

²⁾ Studja fizjo- i antropogeograficzne na ziemiach Słowackich. Sbornik I. Sjezdu Sl. Geografů a Etnografů w Praze 1924. Praha 1926 str. 236.

³⁾ L. Sawicki. Studja nad Abisynją I. Warszawa 1913. Prace Tow. Nauk. Warszawskiego, dział II.

⁴⁾ Prace Inst. Geogr. U. J. w Krakowie. Nr. 4. Kraków 1925.

⁵⁾ Kraków 1916. Odbitka ze Spraw. gimn. im. św. Jacka w Krakowie.

podkreślić należy, iż antropogeograficzna ich strona jest silniej i znacznie lepiej uwzględniona, aniżeli w dotychczasowych podręcznikach.

Potrzeby szkolnictwa skłoniły również profesora Sawickiego do stworzenia atlasu powszechnego¹⁾, który w swej części dotyczącej Polski podaje mnóstwo nowego materiału antropogeograficznego, zwłaszcza z zakresu geografii gospodarczej, zawsze w oryginalnej, a zewnętrznie wytwornej formie. Jest to najdokładniejszy z atlasów do t. zw. „Nauki o Polsce Współczesnej“, przekraczający często nawet wymogi i poziom szkolny.

Wielka energia i szerokość horyzontu badań i obserwacji są przyczyną rozpoczęcia przez profesora Sawickiego od r. 1923 akcji eksploratorskiej, w której znalazł najistotniejszy teren swej pracy. Jasna rzecz, iż w terenowych badaniach były równomiernie uwzględnione wszystkie części geografii, a więc i geografia człowieka. Niestety, śmierć nie pozwoliła na opracowanie i opublikowanie wyników tych badań. Wyniki z badań, ogłoszone w formie sprawozdawczej lub popularyzatorskiej, wskazują na harmonijne i równomierne uwzględnienie geografii fizycznej i geografii człowieka. Specjalnie podkreślić należy pracę prof. Sawickiego nad znaczeniem dla Polski portów rumuńskich i Dobrudży, słusznie przezeń nazwanej polską bramą wypadową na Wschód²⁾.

Zbliżamy się do końca. Profesor Sawicki w swych antropogeograficznych pracach dał poważne przyczynki do antropogeografii ogólnej, czyto stwarzając odrębne i oryginalne metody w przedstawieniu gęstości ludności, czyto w oryginalny sposób ujmując zagadnienia pasterskie, ale główne zasługi położył na polu antropogeografii regionalnej, przed nim zgoła nie pielęgnowanej. Przeważną część Jego prac — to prace z zakresu geografii fizycznej. Ale choć antropogeograficznych opracowań Jego jest mniej, to jednak na polu antropogeografii są Jego zasługi względnie większe: wszak niemal stworzył On antropogeografię polską. Stworzył ją zaś nie tylko swemi dziełami, ale i swem oddziaływaniem. Pod Jego wpływem i za Jego inicjatywą zaczynają Jego uczniowie i współpracownicy działać głównie na polu antropogeografii i przeważną część polskich prac antropogeograficznych pochodzi właśnie z Krakowa. Swym wpływem i wskazówkami stworzył prof. Sawicki krakowską szkołę geograficzną, która jest szkołą antropogeograficzną. I dzisiaj, kiedy jej Mistrza nie stało, prowadzić i kontynuować będzie ona nadal Jego dzieło antropogeograficzne: regionalne badanie Polski“.

Przemówienie, zamykające posiedzenie, a poświęcone zobrazowaniu działalności prof. Sawickiego jako inicjatora, organizatora i nauczyciela wygłosiła *Dr. St. Niemcówna*:

„Kiedy w grudniu 1910 roku śp. profesor Sawicki obejmował docenturę geografii ogólnej na Uniwersytecie Jagiellońskim, zastał

¹⁾ Sawicki—Korbel: Atlas geograficzny, Kraków 1922—1925.

²⁾ Sawicki K.: Nasza brama lewantyńska a porty Dobrudży. (Spraw. z czynn. i posiedz. Polsk. Akad. Umiej., Maj 1928).

naprawdę opłakane warunki pracy, których podstawową cechą był brak tak Instytutu Geograficznego, jak wszelkich pomocy naukowych, tak programu studiów geograficznych jak i zwartej grupy młodzieży. Profesor Sawicki zorientował się jednak bardzo wcześnie w istotnym stanie rzeczy i z podziwu godną cierpliwością i systematycznością zaczął dążyć do zrealizowania swoich, na szeroką metę zakrojonych planów.

Jako zasadę przyjął łączenie w pracy geograficznej młodzieży akademickiej, zainteresowanej problemami geograficznymi i stopniowe rozbudowanie programu prac z tego zakresu na Uniwersytecie Jagiellońskim. Profesor, tak jeszcze młody, że wiekiem zaledwie różnił się od otaczającej Go młodzieży, natrafił na grunt podatny w umysłach i duszach i wkrótce dookoła Niego zebrała się wprawdzie nieliczna, ale wierna gromadka, tworząca pierwsze zaczątki geograficznej szkoły Sawickiego. Toteż śp. profesor oddał się pracy nad nią bez zastrzeżeń, nie szczędząc czasu i trudów, które bynajmniej nie leżały w zakresie obowiązkowych zajęć docenta uniwersyteckiego.

Ucząc równocześnie w szkole średniej, zdawał sobie dokładnie sprawę z faktu przestarzałych programów i nieodpowiednio przygotowanych do nauczania geografii sił nauczycielskich. I dlatego — jak to często powtarzał — dążył w tem pierwszym stadium swej pracy profesorskiej na Uniwersytecie do przygotowania nowych kadrów nauczycieli geografii, niezasklepionych tylko w szkole, ale sięgających w treść badań problemów naukowo-geograficznych. Nikt może tak, jak śp. Zmarły profesor Sawicki nie umiał swoją szkołę, początkowo nieliczną, przepoić takim umiłowaniem pracy naukowo-geograficznej, ale także i zrozumieniem potrzeb chwili i społeczeństwa polskiego.

Profesor Sawicki był pierwszym wykładającym na Uniwersytecie Jagiellońskim, który ujął swe wykłady w formie systematycznego cyklu, w którym wyczerpywał całokształt geografii ogólnej, często także uzupełniając je wykładami z geografii regionalnej. W latach docentury — w okresie przed wojną — zupełnie bezinteresownie kierował konwersatorjami z geografii, a następnie specjalnymi ćwiczeniami o charakterze metodycznym, dzięki którym młodzi nauczyciele lepiej przygotowali się do swej zawodowej pracy. Od pierwszego też roku prowadzi wycieczki geograficzne, znając ich wielką wartość, uczy obserwować, analizować geograficznie, stawiać hipotezy i doszukiwać się ich sprawdzianów w terenie. Wycieczki te obejmowały początkowo nieznaczny obszar podkrakowskiej ziemi — rozszerzając się zczasem na dalekie tereny Czech, Słowacji, Węgier i Niemiec — zwłaszcza w tych wypadkach, gdy udział w nich brali Polacy z innych uniwersytetów, lub też profesorowie i słuchacze innych wszechnic, np. wiedeńskiej. Już wtedy, znając dobrze stosunki materialne młodzieży polskiej, uzyskuje subwencje ze strony władz i ułatwia w ten sposób udział w wycieczkach liczniejszemu kołom geografów. Bardzo też wcześnie rozpoczyna starania o stworzenie, chociażby w miniaturskiej, załóżki geograficznego, by ze stanu, powiedzmy „koczowniczego“

tułania się po instytucjach przyrodniczych Uniwersytetu, znaleźć się w swem własnym ognisku i w niem ześrodkować wszystkie prace.

Śp. prof. Sawicki rozumiał równocześnie, że dopóki nie będzie można uzyskać warunków pełnej konsolidacji studjum geograficznego — trzeba ów stan przejściowy uzupełniać poczynaniami o charakterze społecznym. Mamy tu na myśli tak owocną inicjatywę profesora w kierunku wskrzeszenia i zreorganizowania Koła Geografów U. U. J., którego był kuratorem i życzliwym opiekunem od chwili powstania, t. j. od 1916 r. aż do zgonu. Że inicjatywa była twórczą, a trud podjęty naówczas nie poszedł na marne, świadczy świetny rozwój Koła, zadokumentowany sprawozdaniami naukowymi z działalności, publikowanymi za zachętą i bezpośrednim poparciem prof. Sawickiego.

Wojna sprowadziła tak wielki przełom w naszym życiu narodowym i społecznym, że nie mogło to być bez echa na terenie ubożuchnej pracowni geograficznej, częściowo mieszczącej się w Instytucie Geologicznym, częściowo w Zakładzie Antropologicznym U. J. Skoro tylko konsolidacja Rzeczypospolitej zaczęła przybierać realniejsze formy, a rozbudowa Uniwersytetów polskich stała się postulatem chwili natychmiast profesor Sawicki całą swą niezmożoną energię i zdolność organizatorską wkłada w realizację myśli stworzenia przy U. J. Wielkiego Instytutu Geograficznego.

Pracę trzeba poczynać niejako od korzenia, od uzyskania Starożytności Arsenału Władysława IV, od wykołatania u władz odpowiednich funduszków, dzięki którym przebudowa mogłaby nastąpić w takim kierunku, aby zadośćuczynić warunkom pracy naukowej. Kto z nas był świadkiem tych trudów nieustannych Zmarłego ten tembardziej zrozumie strategię, jaką ów przez Niego stworzony Instytut poniósł — prawie w przeddzień zupełnego wykończenia.

Ale prócz formy zewnętrznej t. j. samego gmachu profesor Sawicki tchnął ducha niejako i ożywił stare mury w odnowionej szacie. Jego to inicjatywie przypisać należy rozbudowę studjum geografji na U. J., podjęcie wydawnictwa Prac Geograficznych Instytutu Geograficznego. Opracowując program nowych przepisów magisterskich, łącznie z innymi profesorami geografji, stara się na terenie Instytutu Geograficznego U. J. o warunki ich zrealizowania, o rozbudowę wykładów i całokształtne zaokrąglenie ich toku. Nikt tak jak śp. Zmarły w przeddzień swej śmierci nie mógłby szczerzej powtórzyć za rzymskim poetą: *exegi monumentum aere perennius*.

* * *

Z zaraniem niepodległości Polski współczesnej wkraczały na teren szkoły polskiej pierwsze kadry uczniów Sawickiego — nauczycieli geografji. Były to czasy wielkiej przebudowy ustroju szkolnego, programów i zasadniczych celów wychowania. Profesor Sawicki, sam kilka lat ucząc w szkołach średnich krakowskich zdawał sobie jasno sprawę z niedomagań zwłaszcza w zakresie metod pracy i podręcznikarstwa geograficznego. Ale wiedział równocześnie, że najbaczniejszą uwagę zwrócić należy na podstawowe

nauczanie w szkole powszechnej. Tu należy szukać początków owego cennego pomysłu stworzenia fundamentów nauczania geografii w Polsce przez napisanie podręczników odpowiednich dla całej szkoły powszechnej. I oto ukazuje się Elementarz geograficzny, następnie podręczniki dla poszczególnych stopni nauczania geografii w coraz pełniejszej rozbudowie treści i odmiennem, dostosowaniem do poziomu rozwoju umysłowego młodzieży ujęciu metodycznym. Te małe tak dobrze znane nam nauczycielom książeczki prędko znalazły się w rękach młodzieży i w nauczaniu geografii wprowadziły jakoby nowego ducha.

Lecz czemuż jest dla geografa sam podręcznik — jeśli nie opiera się o dobrą mapę?

Dlatego to profesor Sawicki opracowuje i wydaje Atlas geograficzny, w którego treści mogą tak młodzież, jak i dorośli znaleźć odpowiedź na wiele zagadnień, tak z geografii ogólnej, jak regionalnej, a przede wszystkim Polski Współczesnej. Ten silny nacisk na zapoznanie obywateli ze stosunkami i problemami współczesnego życia naszego kraju wycisnął bardzo dodatnie piętno na całym wydawnictwie. Równoległe z atlasem podręcznym wydaje profesor Sawicki Ścienny atlas, tak całych części świata, jak przede wszystkim poszczególnych obszarów Europy.

Odszedł w chwili, gdy to ważne wydawnictwo prawie jest na wykończeniu.

Nie na tem się kończy wielkie dzieło „szkolne” profesora Sawickiego. Zdając sobie sprawę z tego, że w kadrach nauczycielstwa może jeszcze nie znaleźć pełnego zrozumienia jego praca podręcznikarska, wprost z powodów braku przygotowania metodycznego, opracowuje szereg metodyk geografii dla szkoły powszechnej, prac cennych i silnie zaznaczających się na toku nauczania geografii, a nieraz tak rewolucyjnych w swem ujęciu i głębokich, jak już po śmierci, ukazująca się Metodyka elementarnego nauczania geografii.

Jako wielki czyn prof. Sawickiego musimy także uznać owo chętne, często kosztem odpoczynku opłacane, współpracownictwo w organizowaniu i przeprowadzeniu kursów dokształcających, tak dla nauczycielstwa szkół powszechnych jak średnich. Obecny liczny zjazd pracowników geografii także inicjatywie Zmarłego zawdzięcza swe istnienie.

* * *

Wreszcie jako trzeci ośrodek pracy swej ujmował prof. Sawicki całe społeczeństwo — Naród i kraj, dla którego dobra podjął i wykonał szereg prac geograficznych.

Jeszcze w czasach okupacji pruskiej oddaje śp. Zmarły cały zasób swej niezmordowanej energii i wiedzy na usługi Uniwersytetu warszawskiego, głównie w organizacji Instytutu Geograficznego. Równocześnie współdziała nader czynnie w założeniu Polskiego Towarzystwa Geograficznego, a następnie w redagowaniu „Przeglądu Geograficznego”.

Tak samo na terenie Krakowa organizuje naprzód Oddział

Polsek. Towarzystwa Krajoznawczego, a następnie Oddział Pol. Towarzystwa Geograficznego; kieruje pracami i życiem tych Oddziałów, ułatwia publikowanie ich wydawnictw, jak „Wiadomości Geograficznych“, których był redaktorem. Równolegle do tej akcji współdziała w organizacji Komisji Geograficznej A. U., jest jej kilkoletnim sekretarzem i z jej ramienia oraz z upoważnienia Narodowego Komitetu Geograficznego bierze udział w obradach I. Zjazdu Geografów Słowiańskich w Pradze, a następnie podejmuje główny trud stworzenia programu i przeprowadzenia nader szcześniejszego i owocnego II. Zjazdu Geografów Słowiańskich w Polsce.

W międzyczasie reprezentuje Polskę na międzynarodowym Kongresie Geograficznym w Kairze.

Już wtedy — po roku 1920 — dojrzał w umyśle profesora Sawickiego plan, pielęgnowany i obmyślany od lat młodzieńczych, plan wielkich wypraw naukowo badawczych polskich, w którychby objąć mógł nowe tereny, naukowo mniej Europie znane, a przez opracowanie ich zdołał zabezpieczyć nauce polskiej poważne miejsce w rzędzie odkrywców i badaczy. Poza tą stroną naukową przyświeca Mu także myśl polityczna, wzmocnienia prestiżu imienia polskiego już przez sam fakt twórczego czynu takich wypraw.

Wreszcie wchodzić mogła w grę tak ważna sprawa nawiązania bliższych stosunków dyplomatycznych i gospodarczych z krajami badanymi — i zrozumienia na jakim podłożu geograficznym ściślejsze stosunki tych krajów z Polską mogą się rozbudować.

Przedewszystkiem dobro nauki polskiej i Polski jako państwa mając na celu, rozpoczął prof. Sawicki cykl swych wypraw badawczych zaczynając od Siamu, który przeszedł pieszko wzdłuż i wszerz; z kolei kolonie włoskie w Afryce stały się terenem prac badawczo-geograficznych. Tok tej pracy przyniósł dużo nowych, cennych materiałów, których opracowania nie miał już Zmarły czasu wykończyć.

W ciągu tych przeważnie samotnie przedsięwziętych wypraw doszedł prof. Sawicki do przekonania, że trzeba całą tę akcję badawczą rozbudować obejmując w niej nietylko problemy geograficzne, ale i pokrewne, innemi słowy postanowił ułatwić wzięcie udziału w takich wyprawach innym badaczom.

W ten sposób zapoczątkował wyprawy „Orbisu“, w których obok Zmarłego, brali udział także uczeni przyrodnicy, etnografowie czy lingwiści.

I oto co rocznie wyrusza wyprawa „Orbisu“, by wrócić z bogatym plonem doświadczeń i zebranych materiałów. Tak dochodzi do skutku ta ważna w swych rezultatach już częściowo publikowanych wyprawa po Kresach Wschodnich, rzucająca całkiem nowe światło na te prawie nieznanne Polakom tereny pogranicza sowieckiego.

W następnym roku wyrusza wielka wyprawa badawcza, złożona z samych profesorów Uniwersytetów do Azji Mniejszej, aby szukać na tym terenie rozwiązania problemów tak z geograficznego, jak przyrodniczego i etnicznego zakresu.

Z kolei wyprawa bałkańska, która obejmuje także tereny Ru-

munji, ma rozślawić imię Polski, jako współpracującej na terenie czystej nauki w krajach pobratymców-południowych Słowian i zaprzyjaźnionych sąsiadów — Rumunów. Wyprawa, tak jak uprzednie rozwija się planowo, bogactwo doświadczeń uczestników rośnie, nieświadomych przeznaczeń kolei i tragicznego końca.

W skład tej ostatniej wyprawy poza profesorem Sawickim wchodzili młodzi pracownicy nauki, którym Zmarły chciał ułatwić pracę przez stopniowe rozszerzenie horyzontu naukowego, jakim bezsprzecznie są podróże, celowo podejmowane i planowo przeprowadzone. Tak to do ostatniej chwili życia nie stracił profesor Sawicki z myśli swej przewodniej zasady tworzenia coraz to nowszych zastępów pracowników nauki, którzyby imię Polski silnemi i trwałemi literami zapisali w rzędzie narodów, które wydały wielkich badaczy i ofiarnych odkrywców.

Całokształt powyżej naszkicowanych zaledwie prac i trudów profesora Sawickiego, jako nauczyciela, inicjatora i organizatora pozwala nam zrozumieć Jego sylwetkę psychiczną opartą o jednolite podstawy prawego charakteru, o umysł o wielkim horyzoncie geograficznym i serce, które biło żywo dla tego, co wzniosłe i szlachetne jest w życiu ludzkim“.

II. Ruch geograficzny w świecie i w Polsce.

(Mouvement géographique dans le monde et chez nous).

I. Kursy (Cours).

Kurs geograficzny dla nauczycieli szkół średnich, urządzony w Krakowie w dniach od 12 do 17. XI. 1928. — W powyższym czasie odbył się kurs geograficzny, urządzony dla nauczycieli szkół średnich Okręgu Szkolnego Krakowskiego, staraniem Krakowskiego Oddziału Pol. Towarzystwa Geograficznego a przy poparciu Kuratorium, które udzieliło uczestnikom kursu urlopów i brało żywy udział w ciągu samego kursu. Inicjatorem kursu był śp. profesor L. Sawicki, organizacją zajęli się wizytator K. Bzowski i docent dr. W. Kubijowicz.

Kurs miał na celu zaznajomienie uczestników z pewnemi nowszymi problemami geografji, zwłaszcza na obszarze ziem polskich, oraz omówienie w drodze referatów, lekcji pokazowych i dyskusyj pewnych problemów z dydaktyki i metodyki geografji jako przedmiotu nauczania w szkole. W referatach naukowych omówiono nowsze badania nad morfologją Polski południowej (prof. U. J. dr. J. Smoleński), nowsze badania nad antropogeografją ziem polskich (docent U. J. dr. W. Kubijowicz), współczesne prądy w polskiej geografji gospodarczej (asyst. U. J. dr. W. Ormicki), nowsze kierunki w geografji politycznej (prof. U. J. dr. Smoleński), nowsze metody zdjęć topograficznych (prof. Piątkiewicz, lektor U. J.) i stan prac nad polską kartografją wojskową (prof. St. Korbel, lektor U. J.). Referaty metodyczne wygłosili: prof. Wuttke „O znaczenie geografji jako przedmiotu nauczania szkolnego“, wizytator K. Bzowski: „Po-

moce naukowe do nauczania szkolnego“ i „Województwo Kieleckie jako teren wycieczek szkolnych“, dr. St. Niemcówna: „Lektura geograficzna szkolna jako pomoc w nauczaniu geografji, obrazy ścienne i świetlne“ oraz „Wojew. Krakowskie jako teren wycieczek szkolnych“. Prof. B. Ordyński wygłosił referat: „O urządzeniu szkolnej pracowni geograficznej i o dokonywaniu pomiarów w terenie przez uczniów“, demonstrując swój wykład ćwiczeniami praktycznymi. Wreszcie dr. M. Dobrowolska przedstawiła możliwości naukowej pracy geograficznej na prowincji. W międzyczasie odbyto dwie lekcje pokazowe, a to dr. W. Kubijowicz: w kl. IV na temat: „Człowiek w Beskidach“ i prof. dr. Rutkowski w kl. II na temat: „Projekcje geograficzne“. Dr. St. Niemcówna poprowadziła wycieczkę szkolną z kl. II.

Specjalnie dla uczestników kursu wygłosił asyst. U. J. M. Książkiewicz odczyt o ostatniej podróży prof. Sawickiego na Bałkany, a również uczestnicy brali udział w uroczystym posiedzeniu Tow. Geograficznego, poświęconem naukowej działalności śp. prof. Sawickiego. Na zakończenie kursu odbyto jednodniową wycieczkę na przestrzeni Skawina-Tyniec-Zabierzów pod kierownictwem dr. St. Niemcówny i dr. W. Kubijowicza.

W kursie brało udział 80 osób ze wszystkich ośrodków wojew. krakowskiego i kieleckiego, z tego kilkanaście osób z samego Krakowa. Lekcjom i referatom przysłuchiwali się przedstawiciele Kuratorjum O. S. K., otwarcie kursu zaszczylił swą obecnością kurator krakowski.

Obecność kilkudziesięciu osób z prowincji zacieśniła jeszcze bardziej węzły między nią a krakowskim ośrodkiem geograficznym i jest ważnym etapem w harmonijnej współpracy Krakowa i lokalnych ośrodków.

W. Kubijowicz.

II. Wiadomości drobne (*Informations courantes*).

Europa. — *Elektryczne koleje żelazne Europy.* Większe znaczenie posiadają koleje elektryczne właściwie tylko w Szwajcarii, gdzie ukształtowanie ziemi i bogate siły wodne, przy braku węgla, sprzyjają rozwojowi; odnosi się to także do Austrii, Szwecji i Włoch. Nowocześnie pierwszorzędnie konstruowane lokomotywy elektryczne wykazują wyższe zdolności przeciętne, niż starsze, chociaż wielostronniejsze lokomotywy parowe.

W Niemczech nastąpiła elektryfikacja kolei dopiero po wojnie, szczególnie w ostatnich latach. Z kolei państwowych, na które przypada $\frac{9}{10}$ całej sieci kolejowej, było w r. 1914 tylko 176 km zelektryfikowanych, ku końcowi 1918 r. 351 km, z końcem 1926 r. 1006 km, w 1927 r. 1223 km.; z tego przypadało 50·2% na Bawarię, 21·1% na Śląsk (na terenie górzystym) i 15·5% na Niemcy środkowe (Halle i Magdeburg), 6·5% przypadło końcem 1927 r. na Berlińską elektryczną kolej przedmiejską. Podobnie jak w Szwajcarii, sprzyjają w Bawarii i na Śląsku górzysty teren i obecność sił wodnych silniejszemu rozwojowi kolei elektrycznej.

Z. K.

Ruch tranzytowy przez Austrię. Statystyka ruchu tranzytowego w roku 1926 wykazuje ogólną ilość towaru przewiezionego w wadze przeszło 38 milionów cetnarów metrowych, podczas kiedy wywóz austriackiego towaru wynosił tylko 32. Towary przewozowe pochodzą przeważnie z Czechosłowacji 9·7, Polski 8, Włoch 7·6, Niemiec 5·1, Węgier 2·8, Jugosławii 2·5 milj. centn. metr. Najwięcej towaru było przeznaczone dla Włoch 18·5, następnie dla Niemiec 8·5, Czechosłowacji 2·9, Jugosławii 1·7, i dla Węgier 1·1 milj. centn. metr.

Co do rodzaju towaru, przeważały w przewozie towary klasy „Węgle, kruszce i ziemie“, wynosząc 5 milj. centn. metr., drugie miejsce zajmowało zboże 4·5, potem owoce, jarzyny i t. p. 4·3, cukier 2·8, drzewo i wyroby drzewne 1·5, żelazo i towary żelazne 1·3, owoce, południowe 1·25 milj. centn. metr. Ruch tranzytowy jest ważnym czynnikiem bilansu płatniczego. Najbardziej używaną tranzytową linią kolejową jest linia Kufstein-Brenner, linia stosunkowo krótka, na której z powodu konkurencji Szwajcarii, zostały wprowadzone tańsze taryfy. Mimo tego kolej ta popłaca.

Okolo 10% towaru tranzytowego składa się w Austrii skąd dopiero wywozi się go zagranicę. Towar ten się składa z cennych artykułów, o wartości 192 milj. szylingów.

Z. K.

Azja. — Japońskie badania głębokościowe datują się od roku 1870. Do r. 1902 obejmowały one obszar położony w sąsiedztwie wysp starej Japonii, później objęto niemi i dalsze okolice, a mianowicie morze Ochockie, Japońskie jakoteż tereny morskie między wyspami Riukiu i Formozą na zachodzie a wyspami Bonina na wschodzie. Batymetria morza Ochockiego była do tej pory właściwie nieznaną. Posiadano wiadomości o 3300 m głębokim basenie między pd. Kuryłami a Sachalinem bez możności jednak zamknięcia głębi od północy. Ostatnie badania japońskie ustaliły przebieg izobat 3600 m, 2000 m, 1000 m pomiędzy Sachalinem a Kamczatką. W morzu Japońskiem ustalono, że garb, wybiegający na pn. od Oki, sięga 40 równoleżnika, osiągając w morzu Japońskiem głębie 3000 do 3500 m. Sondowania przeprowadzone w pn.-wsch. części wzmiankowanego grzbietu wykazały zaledwie 290 m głębokości. Opisany grzbiet nazwany został *Y a m a t o*. Na północ od niego znany jest do 3500 m głęboki basen, niezamknięty jeszcze dla braku punktów od pn.

Badania między Riukiu, Formozą a wyspami Bonina zmieniły bardzo silnie wygląd dotychczasowych map batymetrycznych. Przedewszystkiem ustalono przebieg rowu Riukiu. Rów ten dzieli się na dwie części. Przecina go, wybiegający od wysp Sannana na południe grzbiet. Jedna z części rowu o kierunku pn.-wsch. pd.-zach. bardzo wąska o maksymalnej znanej głębokości 7481 m różni się wyraźnie od drugiej zblizonej kształtem do koryta a położonej na pd. od wysp Sannana.

W ogólności charakterystyczne jest dla całego obszaru poniżej 6000 m głębokości rozbicie na izolowane koryta i baseny,

J. J.-a.

Ainosi — ciekawy lud zamieszkujący obecnie pd. Sachalin, pd. Kamczatkę, Kuryle, Jesso i pn. części Hondo — byli pra-mieszkańcami wysp japońskich (za wyjątkiem Formozy). Szczep ten liczący do 15000 głów zblizony jest budową do rasy aryjskiej. Tak charakterystyczne dla Ainosów tatuowanie zanika. Mieszkają w bardzo prymitywnych zabudowaniach, skupiając się chętnie nad wodami. Trudnią się myślistwem, rybołówstwem, a ostatnio mały ich odsetek zajmuje się nawet rolnictwem. Żyją w poligamji, nie znając zupełnie pisma a porozumiewają się językiem zblizonym najsilniej do grupy języków pra-altajskich.

J. J.-a.

Oceanja. — Badania hydrograficzne i biologiczne nad Wielką Rafą Koralową na wsch. wybrzeżach Queensland. Brytyjskie Towarzystwo popierania rozwoju wiedzy planuje zorganizowanie szczegółowych badań nad Australijską Wielką Rafą Koralową.

Program wyprawy przewiduje: 1) studia ekologiczne nad koralami i innymi organizmami, 2) zebranie osadów dennych z obszaru zawartego między barjerą a lądem i na zewnątrz od barjery. Równocześnie w punktach ważniejszych mają być podjęte wiercenia. Dalsze badania mają objąć problemy oceanograficzne: plankton. W szczególności ma się zwrócić uwagę na stronę fizyko-chemiczną (temperatura, zasolenie, skład chemiczny, zawartość tlenu i kwasu węglowego).

Badania te winny rzucić światło na różnorodność warunków życia rozmaitych gatunków koralu. Poza zdobyczami natury czysto naukowej oczekiwane są rezultaty praktyczne, dotyczące możliwości intensywniejszej eksploatacji gospodarcej.

J. J.-a.

Arktyda. — Wyniki angielskiej wyprawy do wschodniej Grenlandji w r. 1926. Według sprawozdania J. M. Wordie'go, uczestnika wyprawy Shackletona na morze Weddella i kierownika dwóch wypraw na Szpicbergi

angielska wyprawa z r. 1926 objęła swemi badaniami fjord Franciszka Józefa (odkryty w latach 1860—70 przez niemiecką ekspedycję pod kierownictwem kpt. Koldewega). Głównem zadaniem wyprawy były zdjęcia kartograficzne, oparte na pomiarach astronomicznych, dalej badania siły ciężkości, geologiczne, etnograficzne i meteorologiczne. Wiele uwagi poświęcono lodom morskim. Zaobserwowano, że lody spiętrzone są najgroźniejsze w okresie działania wiatrów (sierpień).

W lodach prądu wschodnio-grenlandzkiego wyróżniono: 1) lody zewnętrzne ze Szpicberskich pól lodów pędzonych. 2) lód polarny i 3) lody pędzone wewnętrzne na lądolodzie. Lody zewnętrzne są zazwyczaj młode (maks. 2 lata), kry dochodzą 1 m grubości i są z reguły zaśnieżone. — Ogólny kierunek pędzenia tych lodów: z obszarów morskich, sąsiadujących ze Szpicbergami ku wschodniemu wybrzeżu Grenlandji i wzdłuż niego.

Lody polarne dochodzą 3 m grubości i 3 do 5 lat wieku. Ich powierzchnia nosi ślady spekań i sprasowań jest jednak na ogół „spenielizowana” i zajęta przez jeziora — wolna atoli w lecie od śniegu.

J. J-a.

III. Recenzje (*Compte-rendus*).

B. Zaborski. *Uwagi metodyczne o mapach wyznaniowych z mapą części woj. łwowskiego*. Rozprawa zamieszczona w Przegl. Geogr. I. VIII. 1928. Praca niniejsza składa się z 4 rozdziałów, w pierwszym autor omawia ogólne zasadnicze cechy map antropogeograficznych, podkreślając między innemi, że powinny być szczegółowe, t. zn. zawierać możliwe dla całości maksimum detali. W dwóch następnych przechodzi kolejno używane metody, dzieląc je według techniki wykonania na punktowe i powierzchniowe. W ostatnim rozdziale podaje metodę własną, zrealizowaną przez kombinację barw zasadniczych, uwzględniając gęstość zaludnienia w podkładzie mapy białemi kółkami. Podział opart autor tylko na kartograficzno-technicznej stronie metod, nie wnioskując w ich podstawy matematyczno-teoretyczne. Ocena poszczególnych metod, ze względu na zastosowanie w konkretnym przypadku wypadła jednostronnie, mniemam bowiem, iż nie można mówić, że ta czy owa metoda jest lepszą od innych jak wogóle nie mogą istnieć jakieś stałe zasady, odrzucające jedno a zachwalające inne metody. W zagadnieniach tych zależnie od obszaru i zjawiska można zastosować tylko indywidualnie metody i podziałki mapy, dobierając najodpowiedniejszą dla danego problemu. Połączenie problemu gęstości zaludnienia i procentu jednego wyznania rozwiązać też można doskonale odpowiednim wzorem matemat. (Wzór ten podał J. Smoleński: Przewyżki i niedobory ludn. polskiej. Kraków 1925. Pomysł kombinacji barw zasadniczych jest ścisły i szczęśliwy lecz technika graficzna (jak to z załączonej mapy wynika) obniża wartość tej metody. Plamki różnotonowe zacierają się, różnobarwne zaś zbyt silnie się odcinają tak, że odczytanie tej barwnej mozaiki jest bardzo mozolne a całość wcale nie wywołuje estetycznego wrażenia. Poza tem metodą tą można wyznaczyć tylko 3 grupy wyznaniowe, dla następnych musi się szukać rozwiązań graficznych kreskowo-punktowych. Na tejsze mapie wyznaczone zostały formy osad, niezacierające bynajmniej głównego zagadnienia.

St. L.

Population de l'U. R. S. S. Recensement de la population du 17 Decembre 1926; resumés abrégés. Administration centrale de Statistique de l'U. R. S. S. Moskwa 1927. Broszura zaznajamia z metodą spisu i podaje w tabl. I. podział administracyjny, gęstość zaludnienia oraz podział na ludność i osiedla miejskie i wiejskie. Tablica II. zawiera dane dotyczące powyższych zagadnień w powiatach. Tablica III. segreguje osiedla pod względem liczby zaludnienia. Tablica IV. poświęcona jest podziałowi ludności miejskiej i wiejskiej na mężczyzn i kobiety. Tablica V. i VI. poświęcone są ludności miejskiej i wiejskiej: obecnej w czasie spisu i zamieszkałej w czasie spisu. — Zestawienie dat jest bardzo przejrzyste a dla studentów nad zamieszkaniem ludności w Rosji cenne.
W. O.

IV. Literatura (*Littérature*).

Polska literatura o krajach obcych (*Littérature polonaise des pays étrangers*).

A. S. Litwa Kowieńska jako wytwórca lnu, Rolnik-Ekonomista 1927, Nr. 15.

Dżabagi Wassan-Girej, Ruch wszecharabski, Droga 1927, Nr. 8—10.

Fudakowski Józef, Łaznia potępionych. (Cieplice Hammam w Algierze), Naokoło Świata 1928, Nr. 45, str. 125—128.

Głuchowski Kazimierz, Wśród pionierów polskich na antypodach, Materiały do problemu osadnictwa polskiego w Brazylii, Warszawa-Institut Naukowy do Badań Emigracji i Kolonizacji 1927.

Gumplowicz Władysław, Z życia gospodarczego Stanów Zjednoczonych Ameryki, Wiedza i Życie 1927, z. 8—9, str. 1—9.

Gumplowicz Władysław, Australja i Oceania, (Bibl. „Orbis“ II. Nr. 1), Kraków, „Orbis“ 1927 str. 221.

Hausbrandt Jan, Regulacja potoków dzikich we Francji, Correction des torrents en France, Las Polski 1927, Październik 299—338 str.

I. J. Wyprawa „Meteora“, Wszechświat 1928 z. 1, str. 53—54.

Klimowicz W., O klimacie Argentyny, Przyroda i Technika 1928, z. 3, str. 131—135.

Kosino Jan, Z wycieczki na Litwę (stosunki leśne), Sylwan 1923, Sierpień—Wrzesień 181—184.

Kossow Marjan, Finlandja w roku 1926, Sprawozd. ekonom. urzędów zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej, Nr. 9, Warszawa 1927, str. 64.

Łachowicz-Duval Julia, Tanger i to, co wokoło widać, Naokoło Świata 1927, Nr. 42, str. 53—74.

Lepecki M. B., Co to jest Paragwaj? Warszawa—Polskie Tow. Emigr. 1927, str. 28.

Łubieński Stefan, Japonja, kraina przeciwieństw i żywiołów, Naokoło Świata, Nr. 45, str. 61—75.

Maszewski Jan, Kolej żelazna w Azji, Wiedza Handlowa 1927, z. 3 i 4, str. 15—23.

Ringmann A., Rozwój eksportu rosyjskiego, Przemysł i Handel 1928, z. 5, str. 195—198.

Ringmann A., Handel zagraniczny Niemiec w r. 1927, i udział w nim Polski, ibd. z. 11, str. 459—464.

Sawicki Ludwik, Materiały do znajomości prehistorji Rosji, (Matériaux à la préhistoire de la Russie), Przegl. Archeolog. 1926, t. III. z. 2, str. 81—110.

Stenz Edward, Polska Ekspedycja na zaćmienie słońca 29. VI. 1927, do Laponji, Przyroda i Technika 1928, z. 1, str. 43—46.

Szukiewicz W., Zagadnienia rolne w Meksyku, Kwartalnik Inst. Emigr. IV. 1927, str. 154—166.

Teslar Tadeusz, W labiryncie narodowościowym Sowietów, Droga 1927, Nr. 8—10.

W. Cz. W krainie radjum (Jachymów), Naokoło Świata 1927, Nr. 42, str. 95—104.

Wj. Góry Czerskiego, Przyroda i Technika 1928, z. 1, str. 35—36, z. 2, str. 78, Powierzchnie krajów polarnych ibd. z. 2, str. 84—85, Fracuskie badania na Saharze ibd. 85 str.

W. M. Chiny w gospodarce światowej, Przemysł i Handel 1928, z. 9, str. 369—372.

W. M. Bogactwa mineralne i przemysł górniczy Japonji, ibd. z. 4, str. 107—109.

Polska. — Różne (Pologne — Divers).

A. Państwowy Instytut Naukowy Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach. Przyroda i Technika 1928, z. 4, str. 175—180.

A. A. Odkrycie geograficzne w Europie (o badaniach Dra H. Louisa), ibd. z. 3, str. 130—131.

Almanach polonais, Paryż, Gebethner i Wolff 1926, 850 str.

Goetel Walery, Dookoła utworzenia pogranicznych Parków Narodowych, Wierchy 1927, V. str. 138—146.

Hołd Wielkopolski słowiańskim geografom i etnografom 3. VI. 1927, Jednodniówka pod redakcją prof. Uniw. Poznańskiego Stanisława Nowakowskiego i Juliana Rafalskiego, Poznań 1927, 8° str. 43.

Krassowski Jan, III. Zjazd Międzynarodowej Unji Geodezyjnej i Geofizycznej w Pradze, Wiad. Służby Geogr. 1927, z. 3, str. 287—291.

Masuren, Ein Wegweiser durch das Seengebiet und seine Nachbarschaft, 11 verb. Auflage, Königsberg 1927, Hartungsche Verl. str. 107, 1 mapa, 3 plany.

Pawlikowski Jan Gwalbert, Słowo o międzynarodowej ochronie przyrody i jej tendencjach rozwojowych, Ochrona Przyrody 1928, z. 7, str. 3—9.

Wkładki członkowskie prosimy uiszczać na konto P. K. O. nr. 151.771 P. Tow. Geograf. Oddział w Krakowie lub też na nr. 401.101 Księgarni „Orbis” jako administratorki wydawnictw P. Tow. Geograficznego.

Redaktor odpowiedzialny: Dr. Wiktor Ormicki.

Nakładem Księgarni Geograficznej „ORBIS”, Kraków-Dębniki, Barska 41.

Odbito w Tłoczni Geograficznej „Orbis” w Krakowie pod zarządem M. Baranowskiego.

